

Im gorzej — tem lepiej... Drugi Sylwester w Warszawie

Hucznie i do rana bawiono się w dwa ubiegłe dni świąteczne

Ubiegłe dwa dni świąteczne upłynęły w Warszawie pod znakiem balów, czarnych kaw, oraz silnej frekwencji w lokalach restauracyjnych. Były to kulminacyjne dni karnawału.

IM GORZEJ, TEM LEPIEJ...

Rok 1935-y rozpoczął się hucznie Sylwestrem, który, pod względem frekwencji w lokalach, obrotach i t. p. był o wiele lepszy od Sylwestra poprzedniego. Sprawdza się widocznie powiedzenie, że im gorzej, tem lepiej.

Kto obserwował ruch nocny na ulicach stolicy w piątek i sobotę, mógł łatwo stwierdzić, że ruch był olbrzymi — niepowzedni. Twierdza nawet, że ruch pojazdów był tak duży, jak w Sylwestra. Co prawda zarobki kierowców samochodowych nie potwierdzają tego twierdzenia, w każdym razie zarobki te były przeciętnie dwukrotnie wyższe, niż w normalne dni przedświąteczne.

REKORD POBITY

Dwie przyczyny złożyły się na to, że w ubiegły piątek i sobotę rekord balowy został pobity: dwa dni świąt i pierwszy. W samem śródmieściu odbyło się siedm balów. Nie bierzemy tutaj pod uwagę sal do tańca, lecz jedynie większe lokale reprezentacyjne.

Bawiono się ochoczo i do rana wszędzie: na balach i czarnych kawach, w restauracjach i w domach prywatnych.

FRAKI I... MARYNARKI BRONZOWE

Wszędzie było gwarno i rojno, lecz nie wszędzie towarzyszyło jednakowe. Najwytworniej beprzeznacznie było na balu prasy. Toalety balowe pań, fraki i smokingi królowały. Przedstawiciele rządu, dyplomacja — oto dopełnienie wytwornej całości.

Na innych balach inaczej. Towarzystwo mocno mieszane. Stroje pań — od najwytworniejszych toalet balowych do zupełnie skromnych sukien wieczorowych. A panowie? Fraki, smokingi, ale prócz

tego duża ilość marynarek... bronzowych. Nikogo to jednak zbytnio nie raziło.

Były też i unikat. A więc jedna z pań wystąpiła bez pończoch, w sandałach. Peducure idealny, cóż z tego, kiedy nóżka, że tak powiem, brudna. A tak, bo przecież kurz na sali zrobił swoje.

No, ale zato oryginalnie...

Inna znowu niewiasta przywdawała na bal w sukni wieczorowej (pół biedy) i w bucikach ze słupkowym obcasem. Okropność...

OCHOCZO I... SŁONO

Ale grunt, że bawiono się dobrze, ochoczo i do samego rana. Lala się przeważnie czysta, a zjadano przeważnie kanapki. Rzadko kto pił cienkie wino.

Pomimo to, koszt wycieczki balowej na dwie osoby musiał wynieść minimalnie 50 zł. Wejście na niektóre bale kosztowało, aż 12 zł. od osoby. To stanowiło za drogo. Kieliszczek jarzębiaku 2 złotych, lampka wermuciku... 3 zł... I jak tu nie wydać pięćdziesiątki.

Były i większe rachunki. Lał się i szampa, ale tylko gdzieś niegdzie. Przeważnie: czysta, kawka, likierek lub koniak, kanapki, tort lub inna melba.

SIC TRANSIT...

Będzie jeszcze sporo balów i zabaw w Warszawie, bo karnawał w tym roku długi, trwać będzie, aż do 5 marca; ale takiego rekordu, jak w dwa ubiegłe dni już nie pobijemy.

Smiało rzecz można, że clou karnawału jest poza nami. Bliżsi jesteśmy dni smutnych, wielkopostnych, gdy trzeba będzie głowę posypać popiołem... Sic transit...

Mała rzecz — a wstyd Niewolno zmuszać do „pozabiurówek”!

Mamy już kryzys ustabilizowany — na papierze, wzrost bezrobocia jest... niemal zahamowany — według statystyk, rozporządzenia dotyczące ustawodawstwa pracy są bardzo surowe, ale również na papierze. Sprawa godzin pozabiurowych jest już bardzo stara. Co jakiś czas sygnalizują się grzywny na poszczególnych pracodawców za zmuszanie pracowników do pracy pozabiurowej i to często bezpłatnej. Jeżeli na prywatnym rynku pracy przekroczenia takie są na porządku dziennym, trudno się dziwić. Gorzej jest jednak, gdy rozporządzenia o ochronie pracy nie wykonują należycie organy państwowe. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że w jednym z urzędów skarbowych (przemilczmy dla dyskrekcji w którym) dla wykonania terminowo pewnej pracy, zarządzone pod presją pracę poza godzinami biurowymi. Jest ona oczywiście bezpłatna, a pracownicy musieli podpisać listę ze zobowiązaniem, że nie roszczenia żadnych pretensyj z tytułu wynagrodzenia.

Wolelibyśmy, żeby urzędy państwowe świeciły raczej przykładem, a nie pogarszały i tak ciężkiej sytuacji pracowników umysłowych.

Zapach Starego Miasta

Gdzie ma szukać wytchnienia kulturalna Warszawa?

Przygniotła mnie smutna rzeczywistość dzisiejsza, bo miałem w uszach pełno ulicznego łoskotu, nalewkowskie brudy odorzyły mnie jak lisa w jamie, neonowe reklamy już mi tańczyły w oczach, a „plaskie” o! jakżeż plaskie „rzeźby” na gmachu B. G. K. grały mi na nerwach.

Chciałem się pomodlić do tego, co było.

KANONJA...

Zaciszała, miła, spokojna uliczka staromiejska... oaza... — ani jednego żydowskiego sklepu, ani jednej reklamy neonowej, czysto — słowem...

— Sianowny pan może poczuje miękkość?

— Nie!

Gruby zwł. ! I tórcu podejrzaną wydała się nąja zaduma nad tą piękną uliczką cofnął się i, nie poprzestając na tem, że w ordynarnie prozaiyczny sposób przerwał moje marzenia, zagadnął znowu:

— To ja już wiem... Sianowny pan będzie sze chciał rozerwać.

— Pana rozerwę, panie starokorny, jak się pan nie odczepisz!

RYNEK

Ide dalej... Mijam jeden dom: tu ksiądz Piotr Skarga układał swe płomienne kazania, a raczej prorocze wizje. Baśń staromiejska mówi, że w wykuszu ukazuje się jego duch.

Mijam drugi: dom Baryczków — obecnie muzeum.

I trzeci: Fuki.

To są trzy domy w Rynku, które otaczono należytą opieką. W reszcie Starego Miasta znalazłoby się może drugie trzy — i na tem koniec.

Pozatem Stare Miasto, które powinno być świadectwem dla całego świata, że Warszawa ma swój sędziwy wiek, piękną tradycję i starą kulturę, Stare Miasto — ta świątynia naszej historii, pełna smutnych lecz i po-

krzepiających bohaterskich pamiętek, Stare Miasto — dzielnica, która na całym Zachodzie otoczona byłaby troskliwą opieką, wychuchana i wymuskana jak cacko — to Stare Miasto jest brudne ponad wszelkie wyobrażenie i śmierdzi — niemożliwie.

POLICHRYJA

Polichryja, to jest przepraszam, chciałem powiedzieć polichromja, która miała upiększyć Rynek Starego Miasta i miała świadczyć, że u nas dba się o zabytki, na kilku domach wstrętne wypłowiała, szpecąc starą architekturę. I wogóle nie ratuje ona sprawy, bo w większości sieni, podwórek a nawet i uliczek staromiejskich panuje brud, jakim tylko brak kultury manifestuje swoją obecność.

Słowem — poszedłem na Stare Miasto pełen najlepszych nastrojów, a wóciłem zgębiony i rozgoryczony. Stare Miasto nie daje nic z tego, co dawać może. A ono przecież ma swój urok.

A SZKODA...

Gdy się znaleźć pośród tych starych, wrośniętych w ziemię

domów, które pamiętają najświetniejsze czasy Rzeczypospolitej Polskiej z królem na czele, wśród murów, które — jak świetność Polski i jej upadek tak i nas przeżyły zdolają — przychodzi na nas przemożne uczucie wspólnoty z tą świetnością, z tą potęgą, która kiedyś 14-tu różnym narodom świata kazala zapamiętać, że Polacy umieją bić.

A dzwony katedralne trzy razy dziennie przypominają, że tu kiedyś było serce „przedmurza chrześcijaństwa”...

Gdy już opuszczałem Stare Miasto przypomniały mi się słowa Jeremiasza:

„O Jeruzalem, Jeruzalem, jeśli cię kiedy zapomnę — niech będzie zapomniana prawica moja!”

O Warszawo kulturalna, Warszawo! Iżesz zapomniana o Starem Mieście, niech będzie zapomniana prawica twoja, a w sypialni P. T. czynnika miarodajnego niech będzie taki zapach, jak na ulicy Kamienne Schodki. witpe.

Krwawe walki kogutów

Mają być zorganizowane w większych miastach polskich?

Rozeszły się sensacyjne pogłoski, że grupa przedsiębiorców (t. zw. impresariów) widowiskowych szykuje się w Warszawie oraz kilku większych miastach polskich, jak: Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno, na wielką skalę zorganizowane i obliczone nadają frekwencję publiczności walki... kogutów.

Pamiętamy jeszcze wszyscy „maraton tańca”, zorganizowany w Cyrku warszawskim, który równie obliczony był na dużą zarobki. „Maraton” ów wywołał ostre sprzeciw ze strony opinii publicznej, toteż po kilku dniach trwania „maratonu”, władze bezpieczeństwa wkroczyły w tę sprawę i przerwały ów bestialski konkurs, który walczywie z tańcem nie miał wspólnego.

Na arenie cyrkowej, na specjalnie zbudowanej podłodze drewnianej przesuwali się pary „tańczących”, które chodząc wokół areny, spały, jadły i piły. Widok był okropny, nie też dziwnego, że okrutną tę zabawę przerwano.

Walki kogutów, gdzie biją się nie ludzie, lecz ptaki domowe, nie mogą pozornie wywołać sprzeciwu. Pogląd ten jest jednak mylny. Walki kogutów to widowisko najkrwawsze i najokrutniejsze ze wszystkich walk, jakie istnieją. Dość powiedzieć, że walki byków, które są już coraz rzadsze, można nazwać, w porównaniu z walkami kogutów, niewinną igraszką.

Jak słychać, koguty do walk w Polsce mają być sprowadzone, aż z Indji, z Kalkuty, stamtąd bowiem wywodzi się najbardziej wojownicza rasa tych ptaków. Kogut taki ma wyrobiony zmysł do walki i od przyjscia na świat „wychowywany” jest „w tradycjach walki”. Wyrobiecie u kogutów zapalczywości dochodzi do takiego stopnia, że raczej giną one, a nie poddają się.

Technika samych „zapasów” kogutów jest następująca: Na arenę wychodzą koguty uzbrojone w stalową ostrogę. Ostrogę tą kłują się i zadają sobie rany wzajemnie, krwawiąc po każdym uderzeniu obficie. Walka nie o-

granicza się tylko do razów ostrogi. Koguty pomagają sobie również dziobami, wyrzucając kawałki ciała i piór, a każdy z nich dąży do osłepienia przeciwnika.

Widowisko to działa na ludzi różnie. Jedni mdleją na widok krwi, w innych budzą się krwiożerze instynkty. W niektórych

miastach zagranicą, gdzie dozwolone są walki kogutów, pobierany jest bardzo wysoki podatek widowiskowy, a przedsiębiorcy zarabiają na imprezach kogucich duże pieniądze. Sądzić należy, że władze polskie nie dopuszczą do zorganizowania tego rodzaju krwawego widowiska.

Le buś Mendel Zylbersztein z Radomia

blagosławił Rzeczpospolitą Polską

Piszą nam z Radomia: Wesołość wywołały w Radomiu życzenia noworoczne, rozesełane przez Lejbusia Mendla Zylberszteina, miejscowego senatora żydowskiego, osobistościom, zajmującym wybitne stanowiska w hierarchii urzędniczej. Są one bombastyczne, zastanawiają natomiast to-nem protekcji żydowskiego działacza, użytym w stosunku do Polski. Życzenia te, wydrukowane tłustym drukiem, brzmią:

Lejbusz Mendel Zylbersztein, Członek Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Radomiu, od roku 1914 b. członek i sanitariusz Polskiego Komitetu „Czerwonego Krzyża”, b. członek Kom. Pomocy Państwu i Żołnierzowi, wiceprezes Stow. Lokatorów m. Radomia i członek Zarządu Centralnego w Warszawie, b. mąż żonaty B. B. W. R. w roku 1926 i 1930.

Radom, Plac Jagielloński 5. Radom, 1 stycznia 1935.

W uroczystym dniu Nowego Roku składam uprzejmie serdeczne życzenia najlepszemu zdrowiu osobistego, szczęścia i zadowolenia jak również pełnego rozkwitu i rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W wielkim tym dniu wnoszę moją do Wszechmogącego, by się Państwu Polskiemu, oraz jasnie Wiel-

możnemu Panu... z rodziną spełniło życzenie, którym arcykapłan błogosławił w świątyni jerozolimskiej w Nowy Rok, t. j. „Rosz Haszono”, a miłanowiec:

„Oby nam Pan Bóg dał rok zawiasta i szczęścia, w którym narody wrogie byłyby nam podległe i my będziemy bezpiecznie żyli w naszym kraju, by się ziściło błogosławieństwo arcykapłana w Sądny Dzień, t. j. „Jom Kipur” brzmieniem:

„Daj nam Panie Boże rok pokoju i spokoju, w którym władza mocarstwowa nasza pozostanie trwałą i nie odstępną. Daj Boże, aby naród nasz pod względem ekonomicznym był niezależnym od innych narodów i był samowystarczalnym”

oraz słowa Pięcioksięgi, wyrażające zapewnienie Boskie: „i dam pokój w kraju i będziecie żyli i nikt nie będzie Was trwożył a miecz nie przejdzie przez Nasz Kraj”, by Państwo Polskie kwitło i prosperowało ku wielkiemu pożytkowi wszystkich jego mieszkańców. Amen.

Kreślę się z wysokim szacunkiem Lejbusz Mendel Zylbersztein.

Lejbusz Mendel Zylbersztein nie wyjaśnił niestety, czyją władzę mocarstwową ma na myśli, czyjej niezależności i samowystarczalności ekonomicznej pragnie. Sam jest niewątpliwie żydem, a Polskę obok żydów zamieszkuje też Polacy.

Ma być wybudowany Centralny gmach sądowy Sąd Grodzki do spraw egzekucji

Z wiosną roku bieżącego rozpoczęta zostanie w Warszawie budowa wielkiego gmachu sądowego. Nowy gmach sądowy, według opracowanych planów, ma stanąć przy ulicy Leszno, na wolnym

placu w pobliżu ul. Żelaznej. Gmach ten będzie mieścić wszystkie sądy grodzkie oraz kancelarie wszystkich komorników.

Przeprowadzana obecnie koncentracja sądów grodzkich przez przenoszenie ich do gmachu przy ul. Długiej, ma charakter prowizoryczny. Zakończenia budowy centralnego gmachu sądowego spodziewać się można w jesieni 1936 r.

Utworzony został specjalny oddział Sądu Grodzkiego do spraw egzekucji i podziału sum należnych wierzycielom. 23 skolei oddział Sądu Grodzkiego w stolicy mieści się przy ulicy Długiej 25. Kierownictwo oddziału powierzono sędziemu Kupściowi.

Lokatorzy domów ZUS-u Żądają obniżki komornego o 30 proc.

Mieszkańcy domów ZUS-u (dawniej ZUPU), wybudowanych w dzielnicach Warszawy — Wola i Żoliborz w liczbie około 500 lokatorów, podjęli akcję o obniżenie dotychczasowego komornego o 30 proc., motywując to znaczną zniżką pobieranych plac. Mieszkańcy domów ZUS-u na Żoliborzu utworzyli specjalny

związek dla obrony swych interesów. Związek ten uzyskał już rejestrację u władz administracyjnych.

Lokatorzy domów ZUS-u skarżą się ponadto na nadzwyczajną biurokrację, zatłoczenie pomieszczeń, remontu, przeróbek i adaptacji, do których obowiązany jest ustawowo właściciel domu.

JUŻ W TĘ SOBOTĘ 9 LUTEGO

SPOTKAMY SIĘ NA NAJWIĘKSZYM

BALU — WARSZAWA swej POLITECHNICE

Ku czci Skłodowskiej-Curie Akademia w Uniwersytecie

Wczoraj, o godz. 12-ej w południe, w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się akademja dla uczczenia pamięci Marii Curie - Skłodowskiej, zorganizowana przez komitet zjednoczonych organizacji kobiecych.

Na akademję przybyli: podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P.,

prof. Chyliński, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele szeregu organizacji kobiecych, młodzież akademicka i szkolna. Na podjum ustawili się poczet sztandary żeńskiej drużyny harcerskiej.

Akademję zagała przewodnicząca komitetu p. T. Męczkowska, podkreślając w swem przemówieniu ogromne zasługi s. p. Marii Curie - Skłodowskiej dla nauki, ojczyzny i ludzkości. Następnie dłuższe prelekcje o znaczeniu Marii Curie - Skłodowskiej dla sprawy kobiecej oraz o jej działalności naukowej wygłosili pp. dr. Więckowska i prof. dr. Dorabalska.

Zabicie strażnika kolejowego

Akcja O.U.N. czy zwykły bantytizm?

LWÓW, 3. 2. — Donoszą ze Stanisławowa, że strażnik kolejowy ze strażnicy nr. 32, na odcinku kolei Bachiń — Nadziejów w powiecie dolinańskim, Wasył Wojczuk, został napadnięty i śmiertelnie ranny przez nieznaną sprawców. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Krechowcach i organy śledcze z Doliny. Narazie

nie ustalono, czy jest to akcja O. U. N., czy też napad zwyczajnych opryszków.

Wyścigi konne w Zakopanem Wyniki 7-go dnia gonitw

Gonitwa 1. Dyst. 1400 mtr. Nagr. Tygodnika Sportowego Raz-Dwa-Trzy 400 zł.: 1) Bonne Eventure st. Natęcz, chł. Poniecki, 2) Tyber, 3) Manru. Wycof. Fantom, Eneida i Manru. Tot. 13 zł. za 10.

Gonitwa 2. Dyst. 1400 mtr. Nagroda „Palacu Prasy” w Krakowie 900 zł.: 1) Ank Broszkiewiczowej, chł. Kłosowski, 2) Pozyt, 3) Orion. Tot. 13 zł.

Gonitwa 3. Dyst. 2800 mtr. Nagroda „Światowida” 1000 zł. Płoty: 1) Fra Diavolo st. Strzemie, 2) Fronton, 3) Skrobogoni. Wycof. Ne-

fisa. Tot. 82 zł.
Gonitwa 4. Dyst. 2800 mtr. „Wielka Nagroda Tatr” 3000 zł. 1) Liban Mieczkowskiego j. Kusznieruk, 2) Ka liban Broszkiewiczowej, 3) Fenella Broszkiewiczowej, 4) Garrick, 5) i 6) Bantam, 7) Dres, 8) Carmen ill. Tot. 19 fr. 13 — 23 — 19.

Gonitwa 5. Dyst. 4200 mtr. Nagroda 1000 zł. Przyszłości. 1) Isolana Pomernackiego, dosiadał właściciel, 2) Naulaka, 3) Baccarat, 4) Branka Wycof. Centuria, Ellis. Tot. 17 fr 13 — 16.

Epidemia grypy w Białymstoku W szkołach choruje 65 proc. młodzieży

BIAŁYSTOK, 3.2 (PAT). Od kilku dni w Białymstoku i okolicy grasuje epidemia grypy. Liczba zachorowań, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, jest bardzo duża. W białostockich szkołach choruje około 65 proc. młodzieży. Spośród personelu

nauczycielskiego zapadło na grypę 30 proc. Wskutek znacznej liczby zachorowań, kuratorjum okręgu szkolnego w Brześciu n/B. zamknęło szkołę handlową w Białymstoku na trzy dni.